



Pan Bóg już nie mówi do nas, lecz krzyczy, żebyśmy zwrócili uwagę na to, co robimy, jak żyjemy, jakie mamy priorytety, na jakie miejsce stawiamy Pana Boga... Msza Święta w katedrze grodzieńskiej, deszczowy Wiedeń, malutki włoski Asti, dwie noce w autobusie i długo oczekiwane powitanie w Lirii, niewielkiej miejscowości około Walencji. Przygotowania wolontariuszy, mieszkańców miasta oraz proboszcza bardzo nas zaskoczyły: wywieszona flaga białoruska, Msza św. w dwóch językach, czuwanie modlitewne, zdjęcia Grodna... To był dobry czas, odczuwaliśmy, że jesteśmy najdroższymi gośćmi tej parafii. Tu też uczestniczyliśmy w obchodach najważniejszej uroczystości tego regionu - Wniebowzięcia NMP. Piękna Wigilia, szczerza modlitwa, uroczysta Msza św., a potem przepyszna paella walenciańska, pogodny wieczór i pakowanie się do Madrytu.

†

Mimo iż kilkakrotnie brałam udział w Światowych Dniach Młodzieży, dużo podróżowałam, niektóre momenty spotkania w Madrycie mnie bardzo zaskoczyły. Wszystko się rozpoczęło w przeddzień przyjazdu Benedykta XVI. Na placu Puerta del Sol zgromadziły się tysiące przeciwników Papieża. Nie chcę tego opisywać, ale uważam, iż powinnam o tym wspomnieć, żeby nie łudzić się nadzieją, że świat jest taki kolorowy, jak się czasem wydaje. Pielgrzymi czasami klękali i modlili się, ale przeciwnicy Papieża wyśmiewali ich, fotografowali, skandowali. Byli ubrani w stroje antypapieskie, powiewali flagami w kolorach tęczy, wobec krzyży, co mieli pielgrzymi, pokazywali prezerwatywy. Były i bicie, i prowokacja. Jednak wszystko skończyło się pomyślnie dzięki interwencji policji. Media skupiły się na antykościelnych manifestacjach i kosztach papieskiej wizyty, choć – jak podkreślali organizatorzy – hiszpański podatek nie dołożył do przygotowań żadnego euro.

To był szok, lecz w sobotę wieczorem na lotnisku Cuatro Vientos Pan Bóg przygotował nam miłą niespodziankę. Na początku był nieznośny upał, niektórzy pielgrzymi tracili przytomność. Największą radością była straż pożarna, która polewała nas wodą. Kilka samolotów krążyło nad lotniskiem, by odwrócić burzę, lecz bez skutku. Silny wiatr przewrócił słup wysokiego napięcia oraz Krzyż Młodych, podarowany młodzieży przez Jana Pawła II, z głowy Benedykta XVI zerwał piuskę, potracił podium, z którego przemawiał Papież. To wszystko widzieliśmy na telebimach. Benedykt XVI przerwał wystąpienie. Po jakimś czasie wiatr ucichł. Następny dzień był bardzo spokojny.

Owe wspomnienia z ŚDM w Madrycie opisałam nie dlatego, że jestem pesymistką, wręcz

przeciwnie, jestem bardzo zadowolona z wyjazdu do Madrytu. Sytuacja, zaistniała w tych dniach w Madrycie, mówi sama za siebie. Kiedyś był to kraj o bogatych tradycjach chrześcijańskich, a dzisiaj pielgrzymów całego świata spotkała antypapieska manifestacja. Pan Bóg już nie mówi do nas, lecz krzyczy, żebyśmy zwrócili uwagę na to, co robimy, jak żyjemy, jakie mamy priorytety, na jakie miejsce stawiamy Pana Boga...

Droga Młodzieży, pamiętajmy słowa naszego Ojca Świętego bł. Jana Pawła II, który na ŚDM w Toronto w 2002 r. powiedział: "Przyszłość jest w Waszych sercach i rękach". Współczesny świat daje nam dużo możliwości, podrzuca wszelkie pokusy i mówi, że łatwiej jest żyć bez Boga, lecz jesteśmy "zakorzenieni i zbudowani na Chrystusie, mocni w wierze".

Po Madrycie zwiedziliśmy Ars, miasto św. Jana Marii Vianneya, zobaczyliśmy, w jakim ubóstwie żył święty człowiek i był szczęśliwy. A my? Pragniemy władzy, pieniędzy, ciągle jesteśmy zabiegani, w niedzielę nie mamy czasu pójść na Mszę Świętą, nie umiemy cieszyć się, gdy ktoś jest lepszy od nas. Potem czekał na nas raj na ziemi: Bawaria. Tu, w Niemczech, wśród potężnych kościołów, piękna natury oraz w szczerości i otwartości serc Bawarczyków po raz kolejny doświadczyliśmy, jak wielki i mądry jest Pan Bóg. A czym Mu się odwdzięczamy?

Na zakończenie naszego pielgrzymowania upadliśmy do stóp Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze i podziękowaliśmy Jej za opiekę i wstawiennictwo.

A co będzie dalej? Kolejne ŚDM odbędą się już na innym końcu świata - w Rio de Janeiro. Życie - to nie tylko Dni Młodzieży, to także nasze codzienne obowiązki, nasze wybór i decyzje, to nasza wolna wola. Uważam, że Pan Bóg przemówił do nas, wybranej młodzieży, tam, w Hiszpanii. Jeśli nie my, to nikt inny nie będzie wybierał Pana Boga, nie będzie żyć według wartości chrześcijańskich.

Co zbudujemy na ziemi: królestwo grzechu czy Pana – zależy od nas...